

# WIADOMOŚCI TARNOWSKIE



Ilustrowany tygodnik polityczny, gospodarczy, społeczny i informacyjny.

Rok V.

Tarnów, 14-21 marca 2009 r.

Nr.17

Adres Redakcja i Administracja: Rynek 7, Urząd Miasta Tarnowa, Wydział Marki Miasta; www.tarnow.pl

## Wielki Sybin zdobyty

- *Jestem Bem, przyprowadziłem siebie, proszę o trzy tysiące forintów nagrody!*

Poblady ze strachu saski burmistrz Wielkiego Sybina posłusznie wypłaca całą kwotę. Generał przekazuje pieniądze swoim żołnierzom, do podziału.

Jest 12 marca 1849 roku. Jeszcze wczoraj wielu w wojsku siedmiogrodzkim wierzyło, że nagroda wyznaczona przez burmistrza, za Bema żywego lub martwego, przypadnie właśnie im. Trzeba tylko poczekać dzień-dwa. Nawet tak doświadczony żołnierz jak ich dowódca generał Anon von Buchner nie spodziewał się, że



Węgrzy pojawią się pod miastem tak szybko. Ale Bem poprowadził ich drogą krótszą, choć trudniejszą i po południu 11 marca stanęli naprzeciw sił broniących miasta - ponad 3 tysięcy Rosjan, 3 tysięcy Austriaków i dwóch batalionów saskiej Straży Narodowej.

Bój rozpoczyna szarża Kozaków. Zostają odparci, a chwilę później bateria ostrzeliwuje rosyjską piechotę. O godzinie 18 Węgrzy wdzierają się na przedmieścia. Zapada zmrok. Bem przerywa natarcie. Około 19 do Wielkiego Sybina dociera wsparcie - brygada prowadzona przez Gergely`a Bethlena.

Miklos Szigethy jest jednym z jego podwładnych: „Kiedy, dotarliśmy na wznoszący się nad Nagycsur szczyt, mogliśmy ogarnąć wzrokiem dolinę Sybina, było już całkiem ciemno. Nasze działa milczały, w wieczornym mroku widzieliśmy tylko płonące wokół nas ogniska. Śpiewając wesoło przy odgłosie werbla, nasz

batalion dotarł na plac znajdujący się przed Sybinem. Wówczas było już zupełnie ciemno. Naczelną wódz nakazał nam zatrzymać się i zachować milczenie. Przywołał do siebie naszego majora

- *Chce pan spożyć kolację w Sybinie?* - zapytał Bem.

- *Tak jest, razem z batalionem.*

- *Proszę więc udać się do miasta i ustawić batalion na rynku.*

Batalion Bethlena rusza, rozdzielony na półkompanie. Posuwa się w zupełnych ciemnościach. Wokół cisza. Tylko z lewej pojedyncze strzały. Nagle oślepiające światło. Nieprzyjacielskie armaty! Mimo mroku rażą celnie. Topnieją szeregi. Honwedzi chwieją się. Artyleria spycha ich w kierunku drogi.

- *Gdzie męstwo 11 batalionu? Dalej naprzód!* - to podpułkownik Sandor Kiss próbuje poderwać żołnierzy do walki.

W jego okrzyk wdiera się świst pocisków i huk eksplozji. Na przedmieścia spadają granaty. Ogień ogarnia słomiany dach. W blasku widać, że rosyjskie szanice są nie dalej niż sto metrów. Ich los jest już przesądzony.

- *Naprzód Węgrzy! Niech żyje ojczyzna!* - 11 batalion podrywa się do ataku. Po chwili są już na rosyjskich umocnieniach, za moment główna brama do miasta jest wyłamana.

O godzinie 22 Wielki Sybin jest wolny! Z miasta uciekają członkowie saskiej Straży Narodowej i rumuńskiego Komitetu Narodowego. Saski magistrat i ci, którzy zostali, boją się zemsty Bema i Węgrów. Nie ma powodów. Na miasto zostaje co prawda nałożona kontrybucja - 200 ty-

sięcy forintów, ale nie ma rabunków. Wojsko jest karne.

Nowe porządki mieszkańcom miasta wyjaśnia odezwa Bema: „Na Węgrzech każdy obywatel, bez względu na narodowość czy wyznanie, powinien cieszyć się jednakową swobodą [...] armia węgierska walczy o wspólny pokój narodów, dlatego walczą w jej szeregach potomkowie różnych ras ludzkich, przez co jest ona uświęconym bojownikiem o wolność narodów”.

O Węgrach i ich dążeniach robi się głośno w Europie. Anonimowy dotąd, przedstawiany w złym świetle, debreczeński rząd zaczyna być rozumiany. To także dzięki Bemowi, który tym razem o węgierskie aspiracje walczy nie na polu bitwy, ale w dyplomatycznych salonach. Europa zaczyna dostrzegać i próbuje zrozumieć nieznane Węgry, które potrafiły wyprzeć zjednoczone wojska rosyjskie i austriackie.

# Bem - bohater z Tarnowa

Józef Bem przyszedł na świat w Tarnowie, w rodzinie mieszczańskiej, w domu na przedmieściu zwanym Burkiem - od istniejącego do dziś placu targowego. Był synem adwokata Andrzeja i Agnieszki z Gołuchowskich. Rodzina wywodziła się ze Lwowa. Miejsce jego urodzenia upamiętnia dziś okolicznościowa tablica. W tarnowskiej katedrze zachowała się księga metrykalna z zapisem chrztu przyszłego generała i datą urodzenia Józefa Zachariasza (bo takie imię także nosił) - 14 marca 1794. Rok później Polska straciła niepodległość, za 10 dni Tadeusz Kościuszko proklamuje w Krakowie akt pierwszego narodowego zrywu przeciw zaborcom.

W Tarnowie urodziły się także dwie siostry Józefa - Katarzyna i Małgorzata. Nie wiadomo kiedy rodzina wyjechała z miasta. Wykształcenie Bem zdobył w każdym razie w Krakowie.

Kariere wojskową rozpoczął bardzo młodo. Już w 1809 roku, jako piętnastolatek, zaciągnął się do armii polskiej wiernej Napoleonowi. Służył jako kanonier i artylerii pozostał wierny. Podczas kampanii moskiewskiej 1812 roku był już porucznikiem. Walczył na północnym skrzydle armii napoleońskiej. W czasie jej odwrotu bronił twierdzy Gdańsk. Bohatersko, o czym świadczy francuski Krzyż Legii Honorowej.

Do czynnej służby w armii powrócił po Kongresie Wiedeńskim i powołaniu Królestwa Polskiego. Wykładał w szkole artylerii. Te lata przyniosły dwa zdarzenia, które poważnie odcisnęły się na jego zdrowiu. W 1816 roku pojedynkował się na pistolety. Swojego adwersarza ranił śmiertelnie, sam wyszedł z tej konfrontacji z roztrzaskaną kością udową. Bem kulął już do końca życia i musiał się posługiwać laską. Trzy lata później eksperymentując z amunicją artyleryjską (generał miał na tym polu spore osiągnięcia) uległ wypadkowi - eksplozja poparzyła mu

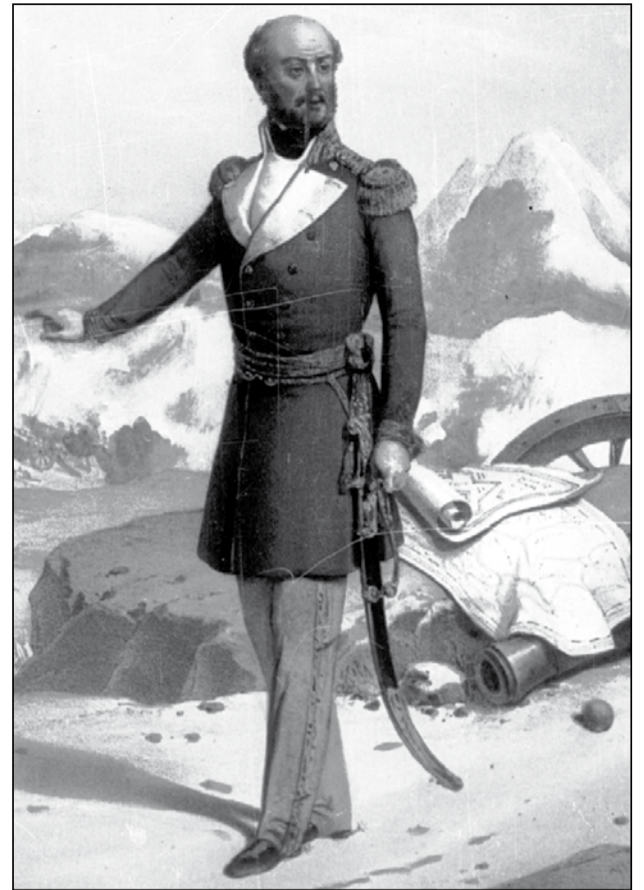
całą twarz. W późniejszym życiu przyszło mu jeszcze nie raz odnosić rany - na polu bitwy i w zamachach na jego życie (były przynajmniej dwie takie próby).

W 1826 roku wystąpił z armii. Gospodarował, administrował dobrami, próbował sił w pracach budowlanych i przemyśle, w tym ostatnim interesowały go przede wszystkim maszyny parowe.

W listopadzie 1830 roku Polacy zerwali się do walki przeciw Rosji, wybuchło powstanie. Bem znów stanął w szeregach. Kampanię zaczynał jako dowódca baterii, kończył na stanowisku dowódcy całej powstańczej artylerii i jako poważny kandydat na głównodowodzącego armią, w randze generała. Sławę i uznanie przyniosły mu szczególnie dwie bitwy - pod Iganiami i Ostrołęką. W pierwszej poprowadzona przez niego brawurowa szarża artyleryjska przyczyniła się do pobicia Rosjan, w drugiej - uratowała wojska polskie od pogromu i przyniosła Bemowi miano „krwawej gwiazdy”. Za walkę w powstaniu otrzymał najwyższe polskie odznaczenie wojskowe - Złoty Krzyż Virtuti Militari.

Po upadku powstania, jak większość żołnierzy, wyemigrował do Francji. Osiadł w Paryżu. Angażował się w działalność polskich organizacji niepodległościowych, zabiegał o formowanie armii, prowadził działalność wydawniczą.

Na wieść o Wiośnie Ludów wyjechał do Galicji, do Lwowa, gdzie próbował stworzyć Gwardię Narodową. Nie znalazł zrozumienia. Ruszył do ogarniętego rewolucją Wiednia. Zorganizował obronę miasta, osobiście dowodząc obroną kluczowej wielkiej barykady u wylotu Jägerzeil. Po zdławieniu rewolty, w październiku 1848 roku Bem przedostał się na Węgry, do Budapesztu. 29 listopada Kossuth powierzył mu



naczelne dowództwo armii siedmiogrodzkiej. Ta część biografii Józefa Bema ujęta jest kłamrami zwycięstwa pod Csucszą i porażki pod Temesvárem.

Po upadku powstania generał z resztką wojsk przekroczył granicę turecką. Przyjął islam, gdyż - jak tłumaczył - „Skłoniła mnie od tego kroku nadzieja, że w ten sposób będę mógł walczyć z nieprzyjacielem mojej ojczyzny”. Nadzieje okazały się płonne. Pod presją Rosji ferik Murad Pasza (pod takim nazwiskiem Bem znany jest w Turcji) został odsunięty i przeniesiony do twierdzy Aleppo, na skraju pustyni syryjskiej. Tu, jesienią 1850 roku, odniósł swój ostatni militarny sukces, powstrzymując zagrażających miastu Arabów.

## Tarnów węgierski

Pamiętki związane z Józefem Bemem, w tym druki i oryginalne dokumenty dotyczące jego życia i działalności, zajmują oczywiście wyjątkowe miejsce w historycznych zbiorach tarnowskiego Muzeum Okręgowego. W 1985 roku na ulicy Wałowej stanął pomnik generała. Spogląda na swoje miasto ubrany w mundur węgierski.

Związki Tarnowa z Węgrami to jednak nie tylko Józef Bem. Pierwszy mocny akcent to rok 1528. Na zamku w Tarnowie przez kilka miesięcy rezydował wówczas król Węgier Jan Zápolya. Schronił się tu po nieudanej dla niego pierwszej odsłonie sporu o koronę z Ferdynandem Habsburgiem. Skorzystał z zaproszenia hetmana Jana Tarnowskiego, który oddał mu do dyspozycji zarówno zamek, jak i miasto. Król hojnie się odwdzieczył. Ufundował ołtarz dla kościoła kolegiackiego (niestety, nie zachował się do naszych czasów), a miastu nadał przywilej przynoszący dochód z ceł handlowych, które wcześniej miesz-

czanie płacili w Koszycach i innych węgierskich komorach celnych. Przez pięć miesięcy Zápolya czynił starania o odzyskanie korony. W końcu września z zebrany wojskiem ruszył na Węgry. 25 października pokonał Ferdynanda pod Sárospatak. Zamek Tarnowskiego w kolejnych wiekach popadł w ruinę. Jego pozostałości nadal górują jednak nad miastem.

Tarnów jest jednym z dwóch polskich miast, które mogą się poszczycić bramą seklerską. Jest ona darem węgierskiej Fundacji Irott Szó i miasta Sepsiszentgyörgy. Oczywiście pozostaje stale otwarta, co w tym miejscu oznacza nie tylko tradycyjną gościnność Seklerów, ale także tarnowian.

W sąsiedztwie bramy stały dwa kopijniki. Starszy poświęcony jest Mihály'emu Forgonowi - węgierskiemu historykowi i prawnikowi, który zmarł w Tarnowie w wyniku ran odniesionych w czasie walk o twierdzę Przemyśl

w 1914 roku. Cmentarz, na którym spoczął, nie zachował się do naszych czasów, drewniana figura jest więc także symbolicznym pomnikiem nagrobnym. Drugi czci pamięć Honorowego Obywatela Tarnowa - Norberta Lippóczy'ego. Pochodził z Tállya, był absolwentem Akademii Rolniczej w Debreczynie. W Tarnowie zamieszkał w 1929 roku. Podczas II wojny światowej aresztowało go NKWD. Wrócił po 14 latach. Mówił o sobie: „jestem Węgrem z duszą Polaka”. Tarnowianom pozostawił nie tylko piękne wspomnienia, ale także bogate kolekcje malarstwa i ekslibrisów (ok. 25 tys. sztuk), które przekazał Muzeum Diecezjalnemu i Muzeum Okręgowemu w Tarnowie

Oba kopijniki wykonał rzeźbiarz Sándor Stigelmayer. Stoją na skwerze Sándora Petőfi'ego, w pobliżu popiersia poety, wykonanego na Węgrzech i podarowanego miastu. Józefowi Bemowi w Tarnowie musi towarzyszyć jego adiutant.

# Panorama Siedmiogrodzka

Generał Bem w płaszczu honwedzkim, na koniu, w eskorcie huzarów. Obok pułkownik János Czetzy, hrabia Sándor Teleki, baron Farkas Kemény. Patrzą na zaciętą walkę o most nad zamrzniętym potokiem - rosyjska piechota ustępuje pod naporem uzbrojonych w kosy i siekiery Seklerów. Na prawym skrzydle honwedzi przełamują opór nieprzyjacielskiej baterii, za chwile wesprze ich wychodzący z wąwozu 73 batalion Seklerów. Uciekających Rosjan ścigają huzarzy podpułkownika Sándora Kissa. Od sztabu Bema oderwał się Sándor Petőfi. Na białym ogierze mknie na lewo ku nadciągającym posiłkom. Prowadzi je hrabia Gergely Bethlen. Na czele żołnierze w czerwonych czapkach - osławiony 11 batalion honwedów. W tle Sybin, dalej zarys Karpat Siedmiogrodzkich.

Tak bitwę pod Sybinem zobaczył Budapeszt, niemal pół wieku później - w marcu 1898 roku na panoramie, której prezentacja była głównym punktem obchodów 50-lecia węgierskiej Wiosny Ludów. Płótno miało 15 metrów wysokości i 120 metrów obwodu. Umieszczono je w pawilonie w parku Varosliget. Wieczorem można je było obejrzeć przy świetle elektrycznym, co samo w sobie stanowiło wielką atrakcję.

Pomysł zrodził się dwa lata wcześniej. Dzieło powierzono polskiemu malarzowi Janowi Styce. Do zespołu włączył trzech węgierskich artystów (Tihamer Margitay, Pal Vago i Bela Spanyi), trzech Polaków i Niemca. Panorama powstawała we Lwowie od kwietnia 1897 roku. Po pięciu miesiącach była gotowa. Początkowo znano ją jako „Bem i Petőfi”, „Bem w Siedmiogrodzie”, „Bitwa pod Sybinem”. Do historii przeszła ostatecznie jako „Panorama Siedmiogrodzka”.

Bitwa pod Sybinem była sukcesem, jej malarskie przedstawienie już nie, mimo dobrych recenzji i zainteresowania mieszkańców Budapesztu. Wkrótce doszło do nieporozumień na tle finansowym. Ostatecznie panorama pozostawała na Węgrzech przez prawie 10 lat, eksponowano ją w kilku miastach, ale fatum ciążyć nie przestało. Nie przełamał go wielki miłośnik sztuki, architekt Gyula Partos, który zaangażował się w promocję obrazu tak dalece, że zapłacił za to utratą majątku. To on właśnie na początku XX wieku podjął próbę zorganizowania stałej ekspozycji „Panoramy Siedmiogrodzkiej” w Budapeszcie, w parku Nepliget. Umowa z władzami miasta nigdy jednak nie została podpisana. Pod koniec 1907 roku ma-

lowidło przewieziono do Warszawy. Na pewno wystawiano je jeszcze rok później. Podzieliło jednak los wielu innych panoram - zostało pocięte na kawałki - drobniejsze sceny i motywy. Z czasem uległy one rozproszeniu. Ile z nich zachowało się do dziś?

Dotąd udało się odnaleźć 32 części. Od ponad 20 lat szuka ich Muzeum Okręgowe w Tarnowie, które w swoich zbiorach ma 14 fragmentów. Największy z nich ma wymiar 385 na 328 cm, przedstawia tyły armii węgierskiej: rząd wozów taborowych z amunicją, przed którymi stoją huzarzy i honwedzi z jeńcami rosyjskimi. Akcję rozpoczęto ponad 20 lat temu, chociaż pierwszy obraz trafił do Tarnowa w roku 1977 - to ranny huzar podtrzymywany przez kapłana Rafaela Edrósi'ego. Dotąd nie udało się odnaleźć fragmentu z Józefem Bemem i jego sztabem. Ostatnia wzmianka pochodzi z 1928 roku. Był on wtedy własnością mieszkańca Poznania.

„Panorama Siedmiogrodzka” stale wraca tam, gdzie miała pozostać na zawsze - do Budapesztu. W marcu w stolicy Węgier ponownie można obejrzeć jej ocalałe i odnalezione części.

## Kapituluję pierwszy i ostatni raz



„Czego pan jeszcze chcesz? Kapituluję pierwszy i ostatni raz w życiu, na twoje ręce” - miał usłyszeć od umierającego Józefa Bema opiekujący się nim major. Generał zachorował nagle, w nocy z 23 na 24 listopada 1850 roku. Malaria pokonała go 10 grudnia.

Pochowano go w Aleppo, na muzułmańskim cmentarzu wojskowym Dżebel-el-Isam. Tak daleko od ojczyzny i ukochanych Węgier pozostać jednak nie mógł.

W połowie lat 20. XX wieku postanowiono sprowadzić prochy Józefa Bema do Polski. Wiecznej gościny chciało mu udzielić wiele miast. Rozważano Warszawę i Kraków - stoki Wawelu, w którego katedrze spoczywają polscy królowie, m.in. Jadwiga Andegaweńska i Stefan Batory. Ostatecznie zdecydowano, że spocznie tam, gdzie się urodził - w Tarnowie.

Ekshumacji prochów generała dokonano 20 czerwca 1929 roku w obecności przedstawicieli władz Węgier, Polski, Turcji i Francji. Trumnę przewieziono do Budapesztu i wystawiono na widok publiczny w Muzeum Narodowym. Na całych Węgrzech powrót Bema stał się wielkim wydarzeniem. Generała nie odstępowała delegacja wojskowa. Gdy pociąg z prochami ruszył ku granicy, na wszystkich stacjach Ojczulka witały tłumy z odkrytymi głowami, a wagon obrzucano kwiatami. 29 czerwca prochy przewieziono do Krakowa, na Wawel, gdzie trumnę wystawiono na dziedzińcu arkadowym. Nazajutrz Józef Bem wyruszył do rodzinnego miasta.

Dla Tarnowa było to prawdziwe święto. Na uroczystości udekorowanych ulicach zebrały się tłumy. Laweta z trumną z prochami Józefa Bema wjechała na główną ulicę miasta - Krakowską, specjalnie zbudowaną na tę okazję

bramą triumfalną. Kondukt ruszył Krakowską, Wawel i Piłsudskiego do Parku Strzeleckiego. U wylotu głównej alei trumnę na ramiona wzięli oficerowie i przenieśli ją na miejsce wiecznego spoczynku generała.

Prochy Józefa Bema złożono na wysepce niewielkiego stawu, w klasycystycznym mauzoleum zaprojektowanym i wykonanym dla uczczenia pamięci Ojczulka. Sarkofag w formie skrzyni wspiera się na sześciu kolumnach, zwieńczonych kapitelami korynckimi. Kolumny wyrastają z wylaniającej się z wody dwustopniowej płyty, otaczają je kule nawiązujące do ukochanej przez Bema artylerii, połączone odlanym z armat łańcuchem. Na bokach sarkofagu umieszczono napisy w języku węgierskim, polskim i arabskim oraz daty urodzenia (1794), śmierci (1850) i sprowadzenia prochów generała do Tarnowa (1929).

# Przyjaciółom Węgrom

Tarnowskie Towarzystwo Przyjaciół Węgier, to najstarsza taka organizacja w Polsce, powstało jako wyraz solidarności z Węgrami, po upadku powstania 1956 roku.

Jesienią 53 lata temu oba narody zerwały się, by walczyć o wolność. Gdy Węgrzy demonstrowali pod pomnikiem gen. Józefa Bema w Budapeszcie, Polacy leczyli już rany po poznańskim czerwcu. Tym lepiej rozumieli znaczenie tego, co dzieje się na Węgrzech i czuli konieczność pomocy.

Siedmiu ochotników wystąpiło z apelem do mieszkańców Tarnowa i powiatu o oddawanie krwi dla rannych w Budapeszcie. Odpowiedziało 150 osób. Do akcji włączyli się żołnierze i oficerowie miejscowego garnizonu Wojska Polskiego. W ciągu trzech dni (29-31 X) krew oddało 72 tarnowian. Na Węgry przesłano 2 transporty leków. Zbierano pieniądze.

By koordynować działania, 30 października na sesji Rady Miejskiej powołano Społecz-

ny Komitet Pomocy Węgrom. W banku otwarto konto „Fundusz Pomocy dla Węgrów”. Do Tarnowa zaproszono 100 dzieci węgierskich na 2-miesięczny wypoczynek. Ludzie chcieli wychowywać węgierskie sieroty. Na to jednak nie uzyskano zgody ani Ambasady Węgierskiej w Polsce, ani Polskiego Czerwonego Krzyża.

14 listopada 1956 r. na posiedzeniu Społecznego Komitetu Pomocy Węgrom podsumowano efekty działań i zdecydowano o ich zakończeniu. Prezes zaproponował wówczas powołanie stowarzyszenia o charakterze społeczno-kulturalnym, które zrzeszałoby przyjaciół i sympatyków narodu węgierskiego. Przedstawił wniosek, by w Tarnowie powstało Towarzystwo Przyjaciół Węgier. Jego współzałożycielem, wiceprezesem i członkiem honorowym był Norbert Lippóczy, Węgier z pochodzenia, tarnowianin z wyboru.

W ciągu minionego półwiecza towarzystwo budowało i podtrzymywało kontakty

między Polakami i Węgrami. Były spotkania, odczyty, wykłady, seminaria i koncerty. Gromadzono dokumenty, książki i medale. Każdy Węgier, który w ciągu ponad półwiecza zawitał do Tarnowa, mógł tu liczyć na pomoc i gościnę.

Dzięki działaczom towarzystwa, miłośnikom języka, kultury i historii Węgier, Tarnowskie Towarzystwo Przyjaciół Węgier podjęło szereg inicjatyw - pomniki Bema i Petőfi'ego, brama seklerska i kopijniki - to tylko niektóre z nich. Od lat towarzystwo, we współpracy z katedrą hungarystyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, prowadzi lektorat języka węgierskiego.

Przygotowując „Wiadomości Tarnowskie”, korzystaliśmy z publikacji Istvána Kovácsa i Muzeum Okręgowego w Tarnowie.

215. rocznica urodzin gen. Józefa Bema  
80. rocznica sprowadzenia prochów gen. Józefa Bema do Tarnowa

## 21 marca 2009 - „Urodziny Bema”

pod patronatem Marszałka Sejmu RP Bronisława Komorowskiego

**RYNEK**

- 10.00 - Rozpoczęcie „Urodzin Bema”.
- 10.15 - Inauguracja I Tarnowskiego Festiwalu Smaków.
- 10.30 - Występy na scenie - o kuchni węgierskiej mówią jurorzy konkursu: Klara Molnar, Tadeusz Olszański, Robert Bede; lekcja czardasza; układanie puzzli „Panorama Siedmiogrodzka”.
- 11.00 - Otwarcie wystawy „Tarnów Bema”.
- 11.30 - Plenerowe wypalanie statuetki „Papryki” w piecach węgierskich.
- 13.00 - Rozstrzygnięcie I etapu I Tarnowskiego Festiwalu Smaków, degustacja potraw.
- 13.15 - Pokaz szermierki.
- 13.30 - Konkurs wina w dwóch kategoriach: „Tarnowski węgryzn” - wino oceniane przez jury zawodowe i „Ulubione przez tarnowian” - wino wybrane przez mieszkańców.
- 14.00 - „Spacer Szlakiem gen. J. Bema” - zakończony złożeniem kwiatów pod mauzoleum Bema.
- 15.00 - Spotkanie Józefów.
- 17.15 - Rozstrzygnięcie II etapu I Tarnowskiego Festiwalu Smaków, degustacja potraw, podsumowanie Festiwalu, wręczenie nagród.
- 18.00 - Koncert zespołów węgierskich (Korai Öröm, Limbo).

**PLAC RYBNY**

- 12.30 - Uroczyste odsłonięcie repliki „Panoramy Siedmiogrodzkiej”.

**TARNOWSKI TEATR IM. L. SOLSKIEGO**

- 19.30 - Zakończenie „Urodzin Bema” - koncert Ewy Bem.



Warszawa, 6 lutego 2009 r.

Marszałek Sejmu  
Rzeczypospolitej Polskiej

Pan  
Ryszard Ścigala  
Prezydent Miasta Tarnowa


Szanowny Panie Prezydencie,

z dużym zainteresowaniem odebrałem wiadomość o planowanych w Tarnowie uroczystych obchodach „Roku Generała Józefa Bema”. Marcowe polsko-węgierskie spotkanie pn. „Urodziny Generała Józefa Bema” doskonale wpisuje się w ten szczególny rocznicowy czas, kiedy to Tarnów świętować również będzie 160. rocznicę zwycięstwa pod Sybinem oraz 80. rocznicę sprowadzenia do rodzinnej tarnowskiej ziemi prochów tego świętego polskiego artylerzysty.

Pomni odwagi i żołnierskiego kunsztu Generała Bema – bohatera narodowego Polski i Węgier – winniśmy niesłabnące uznanie dla Jego zasług i wojskowych dokonań. Jestem przekonany, że tegoroczne tarnowskie uroczystości staną się doskonałą okazją, by utrwalić pamięć potomnych o jednym z najwybitniejszych polskich żołnierzy i dowódców. Z radością przychylam się więc do prośby Pana Prezydenta i obejmuję honorowy patronat nad „Urodzinami Generała Józefa Bema”.

Życząc powodzenia w realizacji zaplanowanych na 2009 rok uroczystości rocznicowych związanych z życiem i osobą Generała Józefa Bema, serdecznie pozdrawiam Pana Prezydenta oraz całą tarnowską społeczność.

Łączę wyrazy szacunku

  
Bronisław Komorowski

## KOMITET HONOROWY OBCHODÓW ROKU GENERAŁA JÓZEFA BEMA

Bronisław Komorowski  
Robert Kiss  
István Kovács  
Roman Ciepela  
Ákos Engelmayer  
Urszula i Janos Kollar  
Wiesława Kozaka-Jaworska  
Katalin Bozsaky  
hm. Andrzej Żugaj  
Maksym Pękosz

Marszałek Sejmu RP  
ambasador Republiki Węgierskiej  
konsul Republiki Węgierskiej  
wicemarszałek województwa małopolskiego  
prezes Stowarzyszenia Wspólnota Węgierska w Polsce  
Polsko-Węgierskie Towarzystwo Historyczne im. J. Piłsudskiego  
prezes Tarnowskiego Towarzystwa Przyjaciół Węgier  
konsul Republiki Węgierskiej  
Chorągiew Krakowska ZHP im. Tadeusza Kościuszki  
komendant Hufca im. Generała Józefa Bema w Tarnowie